



DOI: 10.18318/WIEKXIX.2021.20

AGNIESZKA CZAJKOWSKA

(Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza
w Częstochowie)

KIJE SAMOBIJE A SPRAWA POLSKA

REC.: Kacper Pobłocki, *Chamstwo*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2021, ss. 384.

W baśni braci Grimm *Stoliczku, nakryj się!* trzej synowie krawca z winy kozy-kłamaczuchy zmuszeni są opuścić ojca. Wracając do domu, zdobywszy doświadczenie i nagrody za wierną służbę: stoliczek, który sam się nakrywa potrawami, pluający złotem osioł i worek z kijem samobijem. W hierarchii czarodziejskich przedmiotów najwyżej stoi przedmiot służący przemocy. To dzięki działaniu kija bracia odzyskują skradziony stoliczek i osła.

Baśń została opublikowana w 1812 roku¹. W Polsce początkowo tłumaczone

¹ Pisze Eliza Pieciul-Karmińska: „Pierwsze wydanie oryginału baśni ukazało się na Boże Narodzenie 1812 roku. Ponieważ wydawnictwo oraz czytelnicy domagali się, by baśnię przekształcić w książkę dla dzieci, Wilhelm Grimm usunął wyrażenia nieodpowiednie dla nieletnich, a tekstem nadał »bajkowy« styl. W takim kształcie w roku 1815 ukazał się drugi tom baśni. Następnie w roku 1819 opublikowano drugie wydanie obydwu tomów (uzupełnione w roku 1822 trzecim tomem z komentarzami): to wydanie określa się mianem »Wielkiego wydania«. Ostatnia, siódma edycja »Wielkiego wydania«, dokonana za życia Grimmów, przypada na rok 1857” (E. Pieciul-Karmińska, *Polskie dzieje baśni braci Grimm*, „Przekładaniec” 2010, nr 22-23, s. 80.

były pojedyncze utwory Grimmów, całość zbioru wydrukowano w 1895 roku². Wśród tłumaczy znaleźli się między innymi Irena Tuwim, Marcei Tarnowski. Autorką współczesnej wersji opowieści była Ewa Szelburg-Zarembina (*Kije samobije*), utwór wydawano często w latach powojennych. Baśnie od początku miały podwójnego adresata – dziecko i osobę dorosłą.

Przesłanie płynące z lektury *Stoliczku, nakryj się!* wydaje się jednoznaczne: jedynie przemoc ma siłę sprawczą i zdolna jest do przemiany zachowań ludzkich oraz do zapewnienia przewagi nad innymi. Współczesny Internet zdaje się o tym nie pamiętać. Na hasło „kije samobije” popularna wyszukiwarka reaguje najpierw skojarzeniem z kijami do *nordic walking*, dopiero w następnej kolejności pojawiają się rekordy historycznoliterackie. Być może ze względu na zobrazowane przez internetową historię wyszukiwania uśpienie naszej świadomości lub też z powodu politycznie poprawnej niechęci do nazywania rzeczy po imieniu, pojawienie się w dyskursie naukowym książki Kacpra Pobłockiego zatytułowanej *Chamstwo*, odzwierciedlającej właściwe znaczenie słowa „przemoc”, wywołuje efekt zaskoczenia i konfuzji. Książka, określana przez recenzenta jako „rewelatorskie studium pańszczyźnianego świata oraz jako impuls do przemyślenia na nowo historii Polski, utożsamianej ze szlacheckością-pańszością” (okładka), już za sprawą samego tytułu atakuje przyzwyczajenia odbiorców prac naukowych. „Chamstwo” to cecha, która jest synonimem nieokrzesania, grubiaństwa i wiąże się z przemocą. Nie mieści się w salonowym czy akademickim dyskursie. Tytuł pracy Kacpra Pobłockiego wielkimi literami ujawnia to, co każda kultura chciałaby ukryć. Ujawnia tkwiącą w świecie przemoc, ukazuje jej sprawstwo w historii i... ściśle wiąże z polską tożsamością narodową. Autor wydanej w 2021 roku książki odnosi do – zakorzenionej w polskiej mentalności – idei szlacheckiej Rzezypospolitej proste przesłanie, płynące z przytoczonej wyżej baśni dla dzieci: podstawą ustroju dawnego państwa było bicie, a wyrazem stosunków społecznych – należności pisane kijami na grzbietach chłopów oraz wszelkie formy przemocy i uprzedmiotowienia człowieka zależnego.

Wyodrębniony przez tytuł książki przedmiot opisu sytuuje się niejako wbrew przyzwyczajeniom dotyczącym podziałów społecznych. Niweluje podział na klasy i zawieszają znane hierarchie. Autor monografii tworzy prosty podział społeczny, koncentrując się na wymierzaniu i przyjmowaniu przemocy, rezygnując z historycznych rozróżnień na kmieci i włościan (nazwy stosowane przez dawnych badaczy, np. Wacława Aleksandra Maciejewskiego czy Antoniego Józefa Marylskiego-Łuszczewskiego) czy przypisańców i czynszowników, wrzuca ich do jed-

² Na ten temat – zob. M. Krysztofiak, *Wprowadzenie do analizy przekładów na język polski baśni braci Grimm*, w: *Przekład artystyczny a współczesne teorie translologiczne*, red. M. Krysztofiak, Katowice 1998. Przekłady baśni na język polski: J. i W. Grimm, *Baśnie*, przeł. M. Tarnowski, wyboru dokonała S. Wortman, Warszawa 1895; *Baśnie braci Grimm (Baśnie domowe i dziecięce zebrane przez braci Grimm)*, przeł. E. Bielicka /M. Tarnowski, Warszawa 1989; *Baśnie*, przeł. I. Tuwim, Wrocław 1995; *Baśnie, na podstawie przekładu E. Jezierskiego i Z. Kowerskiej (Kolorowy Świat Lektur)*, Warszawa, 1998; *Baśnie braci Grimm*, przeł. Z.A. Kowerska, Warszawa 1999; *Baśnie braci Grimm*, przeł. E. Pieciul-Karmińska, Poznań, 2009.

nego worka wraz z różnymi osobami uznanymi za podległe. „Chamstwo” w optyce autora to nie tylko chłopci – potomkowie Chama, ale również Żydzi (czy w ogóle innowiercy), kobiety, dzieci, a więc wszystkie osoby służebne³, wykorzystywane przez tych, którzy mają przewagę społeczną; to „ludzkie zwierzęta” (s. 117), jak je autor czasami nazywa.

Monografia w swoim zamiarze ma być opozycyjna wobec tradycji pisania chłopskiej historii przez inteligentów, potomków szlachty. Oferuje, jak pisze autor: „Historie, których bohaterami nie są wybitne jednostki, arystokracja, królowie i generałowie, artyści czy intelektualiści, lecz zwykli ludzie, pojawiający się na kartach dziejów przeważnie nie z imienia i nazwiska, nie z indywidualnymi cechami, tylko jako jednorodna masa zwana chłopstwem, pospółstwem czy plebsem” (s. 19). Pozostawia jednak na marginesie tradycję przełamywania monopolu szlacheckości polskiej historii i próby napisania dziejów „od wewnątrz”, uwzględniające wydarzenia widziane od strony chłopskiej świadomości. Przykładem takiego myślenia w przeszłości była wypowiedź Aleksandra Świętochowskiego, komentująca zdanie Michała Bobrzyńskiego, który „w jednej ze swoich rozpraw zaznaczył, że historia chłopów polskich jest właściwie historią szlachty w stosunku do chłopów”⁴. Świętochowski pisał: „Ale tak być nie może i tak nie jest, bo nawet te żywioły, które nie wydobywają się na wierzch życia społecznego, są pierwiastkami i współtwórcami jego rozwoju. Przemian tkanki naszego ciała nie widzimy, a jednak są one w nim czynne. Gdybyśmy dla dziejów przyjęli zasadę usuwania z nich elementów (względnie) biernych, należałoby również powiedzieć, że porozbiorowa historia Polski jest właściwie historią Rosji, Prus i Austrii w stosunku do Polski”⁵.

Świętochowski, jako autor historii „chamstwa”, pozostawał więźniem swojego czasu – wyrażał się w rygorach pozytywistycznego języka, ówczesnego świata wyobrażeń i przekonań, rozumowo szukał przyczyn i skutków przedstawianych wydarzeń społecznych. Pobłocki stoi na analogicznej pozycji – realizuje współczesny koncept nauki, czyni użytek z instytucjonalnego osłabienia dyskursu naukowego, który rozpoczął się wraz z zawieszeniem postulatu badawczego obiektywizmu i zmieszaniem porządków przedmiotu i podmiotu badań. Pisze monografię historycznych zależności błyskotliwie i oryginalnie, nie dbając przy tym przesadnie o klarowny wywód, uzasadnienie tez, przejrzystą aparaturę pojęciową. Mało w jego pracy tradycyjnych sygnałów troski o czytelnika – podsumowań, wprowadzeń, określonej linii narracyjnej. Sygnały pozwalające zakwalifikować pracę jako określony gatunek są mylne i budzą prawdziwy dysonans poznawczy. Pobłocki, odwołując się do chłopskich źródeł, pisze własną historię przemocy, w której narzędziem poznania okazuje się język, a jako weryfikacja służy zgodność z systemem pojęciowym. Autor *Chamstwa* ilustruje to następująco: „Punkt widzenia w tej książce ulokowano więc wewnątrz pańszczyźnianego

³ Jak pisze Pobłocki: „[...] chłopci, służebnice, wyrobownicy, baby, darmozjady, łotry, pańszczyźniacy, chamstwo i wiele innych. Każde z tych słów opisuje jedną z wielu twarzy klasy ludowej” (s. 325).

⁴ A. Świętochowski, *Historia chłopów polskich w zarysie*, Lwów-Poznań 1925, s. X.

⁵ Tamże, s. XI.

świata. Zmiana perspektywy dokonuje się za pomocą pojęć. [...] Praca, jaka odbywa się w tej książce, polega na ułożeniu tych pojęć-okien w całość. [...] Używam metafory okna, gdyż we współczesnej humanistyce, w przeciwieństwie do humanistyki dwudziestowiecznej, nie ma jednej nadrzędnej teorii tworzącej parasol, pod którym można by schować całość rzeczywistości społecznej, czyli ją wytłumaczyć. Zarówno ta, jak i moja wcześniejsza książka osnute zostały wokół projektu budowania siatki pojęć” (s. 316).

Autoprezentacja autora (dokonywana zresztą przy końcu pracy – s. 308) wyraźnie wskazuje na język jako narzędzie wytwarzania wiedzy. Można rzec, że w odbywającym się w *Chamstwie* przepisywaniu historii Rzeczypospolitej dominuje system znaczeń stworzony przez metaforyczne kije samobije. Pobłocki ostentacyjnie unika pojęć związanych z ideą (narodową, niepodległościową, religijną, polityczną czy jakąkolwiek inną), duchem, transcendencją, dosłownie „uziemiając” i „ucieleśniając” swoich bohaterów. Sytuuje ich w świecie, w którym wszelkie ludzkie odczucia osadzają się w ciele, kształtują się pod wpływem doznawanych ciosów. W proponowanym przez *Chamstwo* Kacpra Pobłockiego obrazie społecznej struktury nie istnieje nic poza bitym przez kije ciałem: „To ciało stanowi nośnik nierówności klasowych. Ciało, w którym odkładają się wszystkie nawyki, zwyczaje, upodobania i wstręty. Edukacja klasowa polega na wyrobieniu odpowiednich odruchów. Tych cielesnych: pochylenie karku, jak pan mówi. Odwrócenie wzroku. Zabarykadowanie się w sobie, gdy biją. Ale też tych językowych i myślowych: rozumienie tego, co pomiędzy wierszami. Błyskawiczne definiowanie sytuacji. [...] To wiedza przed wiedzą: masz już gotową odpowiedź, zanim zostanie postawione pytanie” (s. 268).

Tak postawiona dominanta dziejowa pozwala usytuować pracę Pobłockiego w perspektywie przemian, które od kilkunastu lat odbywają się zarówno w literaturze, a także w obecnym od kilku lat nurcie pisania historii Polski, wiążącym się z powrotem tzw. kwestii chłopskiej, zaznaczającym się zarówno w literaturze (*Pióropusz* Mariana Pilota z 2010 roku, *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli* Radka Raka z 2021 r.), jak i w badaniach kulturowych, prowadzonych często z perspektywy lewicowej (głośne książki Jana Sowy *Fantomowe ciało króla* z 2011 oraz Andrzeja Ledera *Prześlona rewolucja* z 2014 r.). Przykładem tych koncepcji może być monograficzny numer „Tekstów Drugich” z 2017 roku, proponujący reinterpretację polskiej tożsamości, z dowartościowaniem czynnika chłopskiego i ujęciem antropologicznym, z dominującym badaniem jednostkowego doświadczenia, z motywacją wiążącą się z odczuwaniem cielesności. Podsumowuje ten problem Grzegorz Grochowski: „Wiejska przeszłość okazuje się najczęściej przeszłością postrzeżaną i przedstawianą z perspektywy szlachcica, ziemianina, inteligenta, który przypisuje chłopskiej społeczności różne atrybuty, zależnie od własnych interesów, upodobań, przekonań. Stąd też zauważalna obecnie tendencja do ujmowania śladów chłopskości głównie w kategoriach wyparcia, traumy, symptomu czy resentymentu”⁶. Reakcją na opisane zjawisko może być wypowiedź bohatera książki Radka Raka, Jakuba Szeli: „Ale

⁶ G. Grochowski, *Kwestia chłopska*, „Teksty Drugie” 2017, nr 6, s. 9.

to są wszystko opowieści spisane potem przez panów i dla panów, bo to panowie wygrali historię i napisali ją dla siebie”⁷, a także działania, które podjął w 1846 roku w celu zmiany istniejącego porządku.

Obecność tematu chłopskiego we współczesnym dyskursie publicznym Agnieszka Dauksza⁸ określa jako sprawę ściśle związaną z obrazami przemocy. Pozwala to autorce na łączenie folwarcznego chłopstwa z wszelkimi ofiarami prześladowań i z relacjami opartymi na zasadzie dominacji, charakterystycznymi dla dyskursu postkolonialnego. Dokonany w artykule wybór przykładów dowodzi, że współczesne myślenie o kulturze buduje prostą drogę od historii przemocy wobec feudalnych chłopów po prześladowanie grup narodowych, wyznaniowych, zawodowych czy seksualnych w XXI wieku, w miejsce poznania oferując prostą społecznie diagnozę.

Podobną drogę odbywa Kacper Pobłocki, łączący historyczną przemoc wobec osób podległych ze współczesną sytuacją osób nieheteronormatywnych. Załącznikiem odgrywania w społeczeństwie przez niektórych ludzi ról odmiennych od tych, które były przypisane „ciałom, w jakich się urodzili” (s. 288)⁹, jest w ujęciu autora *Chamstwa* biografia Emilii Plater, przytaczana za wierszem Adama Mickiewicza *Śmierć pułkownika* oraz obecny w literaturze plebejskiej motyw kobiety przebierającej się za mężczyznę. Powołanie się na utwór wieszczca, który – w oparciu o fakty – tworzy legendę mającą niewiele wspólnego z rzeczywistością¹⁰, wydaje się ryzykowne. Wiersz obarczony jest bowiem powinnościami wynikającymi z patriotycznej potrzeby i z reguł ówczesnej poetyki. Poza tym wiek XIX, do którego odnosi się autor monografii, obfituje także w działania odwrotne – przebieranie się mężczyzn w stroje kobiece, najczęściej z powodów bezpieczeństwa. W literaturze XX wieku można natomiast znaleźć sytuacje przebierania się przedstawicieli szlachty/ ziemiaństwa za chłopów (przykładem sytuacja znana z autobiograficznej *Pożogi* Zofii Kossak). Podobnie przeświadczenie o popularnym wśród ludu motywie kobiety przebranej za mężczyznę odnieść należy do szerszego kontekstu, w którym można odnaleźć tego typu przedstawienia. Przykładem literatura monastyczna, ukazująca dziewczynę w roli mnicha i jej współczesne wersje¹¹. Wydaje się, że motywacja tego typu zmian była dostatecznie udokumentowana jako wynikająca z realiów historycznych i społecznych, by-

⁷ Cyt. za: tamże, s. 74.

⁸ A. Dauksza, *O pewnym chłopskim geście. Od rabacji do Zagłady*, „Teksty Drugie” 2017, nr 6, s. 96.

⁹ Charakterystyczne, że autor nie różnicuje płci na męską i żeńską, ale pisze o „rolach płciowych” i sugeruje możliwość ich zmiany („ciała, w jakich się urodzili” to usytuowanie cielesności ludzkiej jako możliwej do zmiany).

¹⁰ Zob. J. Bachórz, *O Emilii Plater i „Śmierci pułkownika”. Narodziny i dzieje legendy*, w: tegoż, *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie*, Gdańsk 2003, s. 7–60.

¹¹ Zob. S. Jodłowski, *Święty Marynus. (Kościelno-ludowe podanie o dziewicy-zakonniku)*, „Lud” 1932, t. 11; S. Pośpieszański, *Pochwała zgorszenia*, „Więź” 1968, nr 5, s. 63–73.

wała także usankcjonowana konwencją. W sposób zasadniczy odbiega więc od współczesnych sytuacji niezgody na własną płciowość.

Kacper Pobłocki zapowiada w *Odmowie* (pełniącej funkcję przedmowy) opór wobec historycznych mitów i wobec poczucia wygody płynącego z przekonania, że szlachecka Rzeczpospolita jest „nasza”, że kraj, w którym mieszkamy „to Polska właśnie”. Poczucie obcości wobec oswojonej wizji przeszłości sygnalizuje najpełniej nazwa kraju, o którym autor pisze – Polaszca. Tłumaczy ją analogią do staropolskiej formy „w Polaszce” i pokrewieństwem z funkcjonującą do dziś „polszczyzną”. Ale też, może bezwiednie, w swej decyzji autor zbliża się do ukraińskiego brzmienia nazwy Polski, co ostatecznie powoduje poczucie wyłączenia Polaków z historii ojczystej. Eksperymentując z etymologią, autor daje wyraźny sygnał, że przedmiot narracji jest jedynie konstrukcją językową i ma być „teoretyczny”. Inny rodzaj obcości wywołuje we mnie pojawiające się na kartach książki określenie Polski jako kraju jęczmiennego, które prowokacyjnie osadza nas – zurbanizowanych czytelników – na wsi, wśród chłopów, wbrew modernizacyjnym ambicjom i dyskursom historyków widzących dzieje jako nieustanny postęp.

Język jest, jak mawiał za Hölderlinem Martin Heidegger, najniebezpieczniejszym z dóbr¹², o czym można się przekonać, podążając także za operacjami etymologicznymi autora *Chamstwa*. Pozostając wewnątrz pańszczyźnianego świata, Pobłocki tworzy właściwy mu sposób komunikacji. Obok wspomnianej już neosemantyzacji Polaszcy autor, w ślad za relacjami swoich bohaterów, pisze o „grozie pańszczyzny”, „zgniętej atmosferze”¹³. Tworzy także własne konstrukcje (np. „bezpieństwo”) lub wykorzystuje zapomniane słowa wzięte z życia i otoczenia dawnego mieszkańca wsi („pokrzyk”, „kołtun-krzczyca”, „pańszczyźniacy”, „strzygoń”). Stają się one symptomami, oznakami, indeksami, w których „treść” ściśle wiąże się z „formą”, a ich znaczenie nie jest możliwe do identyfikacji bez odniesienia do pozasłownej rzeczywistości przemocy, upodlenia, fizycznego cierpienia. Jako takie odwzorowują system komunikacji, ograniczony do kręgu „chamstwa”. Autor często wraca do zapomnianego dziś znaczenia słów, by na przykład, powołując się na autorytet Aleksandra Brücknera, ukazać główne źródło opresji, którym jest instytucja patriarchy, rozciągająca się w jego interpretacji na całą przestrzeń stosunków społecznych, także na relacje ojca z podległą mu córką: „Od »kazać« pochodzi słowo »kaźń«. Z tego samego pnia wywodzą się rozkaz, kazanie i kaznodzieja. Panowie mieli do dyspozycji kaźń, chłopci rozkazywali. W obu przypadkach mamy do czynienia z władzą ojcowską – władzą, przynajmniej z zasady, absolutną” (s. 127).

Unikające ścisłości chronologicznej, połączenie „kazania” (jeśli czytamy je w znaczeniu homilii) i „kaznodziei” z przymusem i cierpieniem tworzy w pracy przerażający obraz świata, w którym zgodnie współpracują okrutny pan (ojciec) z Panem Bogiem. W rzeczywistości pierwotnie kaznodzieja był tym, co prawi

¹² M. Heidegger, „Cóż po poecie?”, przeł. K. Michalski, w: tegoż, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, oprac. K. Michalski, Warszawa, 1977.

¹³ „Punkt widzenia w tej książce ułożono więc wewnątrz pańszczyźnianego świata. Zmiana perspektywy dokonuje się za pomocą pojęć. [...] To Jakub Bojko pisał o »grozie pańszczyzny«, a Adam Bućkiewicz o jej »zgniętej atmosferze«” (s. 316).

kaźni, czyli przykazania Boże. Kaźń w znaczeniu męki jest efektem późniejszej semantyzacji.

W swojej monografii autor deszyfruje chłopskie świadectwa przemocy, niejednokrotnie dając się ponieść szlachetnej pasji obrony bitych i słabszych. Jednym z przykładów narratorskiego uniesienia jest lektura pamiętnika działacza chłopskiego, ministra w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego, Tomasza Nocznickiego. Autor cytuje fragmenty, które, pozbawione rodzimego, politycznego kontekstu, potwierdzają tezę o uprzedmiotowieniu i zawłaszczeniu chłopów przez panów. Pobłocki, akcentując w komentarzu przymiotnik „polski”, pojawiający się w wypowiedzi pamiętnikarskiej, wykorzystuje go do własnej rozprawy z historią Polski, w imię historii Polaczy. Ale użyty przez autora argument nie jest do końca oczywisty. O Nocznickim w kontekście konfliktu między sanacją i masami chłopskimi z lat trzydziestych XX wieku, pisze Franciszek Ziejka: „Jeszcze ostrzej wyraża się Tomasz Nocznicki, twierdząc, iż »Szela był mścicielem straszliwych krzywd chłopów przez stulecia im czynionych, krzywd, znęcań się, również nad bezbronnymi męczennikami [...] to był człowiek, co nasiąkł krzywdą i społeczną, i osobistą [...]. Przesunął się przez dzieje jako potępieniec, a był tylko mścicielem!«. Nocznicki stawia Szelę w rzędzie wielkich bojowników o chłopską wolność: Nalewajki, Chmielnickiego, Gonty, Żeleźniaka, Razina i Pugaczowa. Przeprowadza wielką jego rehabilitację, otwarcie głosi to, co przez wiek cały prze trwało w ustnej tradycji chłopów”¹⁴. Ewidentny zamiar rehabilitacji przywódcy chłopów z 1846 roku służył Nocznickiemu jako argument w potyczkach politycznych jego czasów. Autor *Chamstwa* nie precyzuje, czy chłopski pamiętnikarz zgłosiłby akces do intelektualnej walki toczonej w 2021 roku przez niego na kartach książki.

Zasadą pisarstwa Kacpra Pobłockiego jest udostępnienie kart historii głosom niemych do tej pory, marginalizowanych przez szlachecko-inteligencki dyskurs ludzi „służebnych”. Udostępnienie ma charakter dosłowny – praca jest mozaiką interesujących i czasem szokujących cytatów z nielicznych chłopskich pamiętników czy relacji oraz z prac naukowych, dzieł literackich i folkloru. Badacz rezerwuje sobie miejsce, by użyć pojęcia z dziedziny literaturoznawstwa, podmiotu czynności twórczych, osoby pośredniczącej między przedmiotem a podmiotem narracji. Ujawnia się bowiem w konstrukcji pracy, w znaczących i pełnych inwencji tytułach jej poszczególnych części oraz w komentarzach, na które – jak na nitkę – nawlekane są poszczególne „cudze głosy”. Kolejnym miejscem, w którym najłatwiej spotkać „gospodarza narracji” – tekstową figurę, porządkującą materiał zgromadzony przez Kacpra Pobłockiego – są *Epilog*, *Posłowie*, *Podziękowania* i *Nota edytorska*. Posłowie zaskakuje czytelnika – pełni funkcję tradycyjnej przedmowy lub rozdziału wstępnego, w którym prezentowana jest metoda badania, istniejące teorie na przedmiotowy temat oraz założenia, cele i hipotezy badawcze.

Pogląd na społeczeństwo wyłaniający się z monografii Pobłockiego jest jednoznaczny: „Nie ma człowieka poza relacjami władzy. Bo społeczeństwo z wła-

¹⁴ F. Ziejka, *Dwie legendy o Jakubie Szeli*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, nr 4, s. 849.

dzy się bierze: z własności, z zamożności, z panowania. Dlatego ludzie podrzędni, niezamożni, będący czyjąś własnością, a nie właścicielem, wypadali poza społeczny nawias” (s. 115). Być może pasja autora, z którą przedstawia swoje poglądy społeczne, prowadzi do powyższych uogólnień, biorących w nawias wielostronne i bogate znaczenie życia człowieka. Moc oskarżenia, z którą Kacper Pobłocki występuje na stronach swej książki, zamienia ludzką istotę w hasło, w jednoznaczny argument, który – przydatny na wiecu – w refleksji naukowej wymaga namysłu. Tak więc, kiedy autor opisuje rytuały ukształtowane wokół żniw, gwarantujące możliwość zemsty prześladowanych chłopów i chłopek na znienawidzonych karbowych, zrównujące chłopą z panem przy wspólnym posiłku, odwołuje się do instytucji karnawału (s. 115), która została opisana przez Michaiła Bachtina w pracach *Problemy poetyki Dostojewskiego i Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*. Pojęcie karnawału funkcjonuje w *Chamstwie* jako „skrzydlate słowo”, bez odniesienia do literatury przedmiotu, z pominięciem dystynkcji literackich i kulturowych. Kiedy Pobłocki cytuje Józefa Gołuchowskiego, by ukazać podziały wewnątrz chłopskiego stanu, czyni to bez kontekstu myśli filozofa mesjanistycznego, prekursora romantyzmu, profesora Uniwersytetu Wileńskiego z czasów Mickiewicza. Zwłaszcza zaś nie odwołuje się do nadrzędnej idei narodu, która kształtuje klasyfikację Gołuchowskiego (wpływa to na opis sytuacji chłopów z rozróżnieniem na poszczególne zabory) i pomija odniesienie do Boga, który w poglądach filozofa stanowi ostateczną instancję patriarchy, jego moralnych addycji i poprzez to sankcjonuje istniejące podziały społeczne. Podobnie instytucja czeladzi, która staje się dla Pobłockiego dobitnym przykładem patriarchalnej władzy, jest dla autora pracy *O chłopach* (1847) elementem specyficznym tylko dla tradycji polskiej, opartym na takich niemierzalnych aspektach, jak powinności religijne i miłość bliźniego. Obrazowany przymus stosowany wobec czeladzi wydaje się nie do końca jednoznaczny w uniwersalnym leksykonie przemocy, jaki opracowuje Pobłocki. Tym bardziej, że jej los bywał zróżnicowany i nie zawsze godny pożałowania. Pisze Gołuchowski: „Skoła ta czeladki jest tak nieodzownie potrzebna, że nawet w W. Ks. Poznańskim zamożni gospodarze wiejscy dają swe dzieci do dworu”¹⁵.

Chamstwo jest pisane ze współczuciem wobec krzywdzonych, dlatego być może autor czasem pomija pewne niewspółmierności w rzeczywistości dawnej Polski i współczesnej, na przykład dotyczące zakresu możliwości nabywczych człowieka. Cytując dziewiętnastowiecznego wileńskiego lekarza, Adama Bućkiewicza, który był przeciwnikiem pańszczyzny, Pobłocki odnosi się do proponowanego przez niego systemu nagród i motywacji: „Dobry sługa u dobrego pana mógł liczyć na to, że będzie chodził odziany”. Sarkazm wypowiedzi (prócz słusznego oburzenia na niesprawiedliwość społeczną) wynika z faktu, że dziś – w odróżnieniu od XIX wieku – ubranie jest dobrem w zasadzie tanim i powszechnym.

Praca upomina się o społecznie zależnych, wśród których obok pańszczyźnianych chłopów znajdują się także arianie (poddawani prześladowaniom) oraz ko-

¹⁵ J. Gołuchowski, *O chłopach*, Lipsk 1847, s. 89.

biety, w szczególny sposób predestynowane do podległości: „Stąd z biegiem czasu służebność i kobiecość stały się tożsame. Służebność weszła kobietom dosłownie w krew, stały się one ucieleśnieniem podrzędności jako takiej” (s. 104). Dzięki takim spostrzeżeniom w monografii poświęconej historii odnaleźć można zarys problemów, które stanowią o klimacie intelektualnym współczesności. Są to: przemoc wobec kobiet, rasizm, niesprawiedliwy podział dóbr, patriarchalny porządek społeczny, wspierany przez autorytet (i tradycję) Kościoła katolickiego, pedofilia, nietolerancja wobec osób nieheteronormatywnych czy... państwo teoretyczne. Wyposażony w tak skonstruowane okulary autor poszukuje przyczyn „przeklętych problemów” w dawnych wiekach, uciekając się do świadectw pamiętnikarskich, klasyki literatury i Biblii, która staje się figurą współczesnego rasizmu¹⁶.

Pobłocki zostawia czytelnika kończącego lekturę jego książki w stanie oburzenia, ale i zakłopotania. Dokonując reinkarnacji znanego skądinąd (i słusznie skomentowanego poprzez odniesienie do Stanisława Ossowskiego) pojęcia dualizmu klasowego, proponuje porządek, który co prawda idzie w poprzek tradycyjnej stratyfikacji, ale ujmuje człowieka jako uczestnika jednoznacznych, dwubiegunowych relacji. Teatrem przemocy i okrucieństwa staje się w monografii folwarczna Polska. Ale choć ta kategoriyczna aplikacja ma status wyłącznie tekstowy, zapewne na długo pozostanie w świadomości czytelników. Podobnie jak baśń *Stoliczku, nakryj się!*.

Agnieszka Czajkowska (Jan Długosz University in Częstochowa)
ORCID: 0000-0001-8448-023X, e-mail: a.czajkowska@ujd.edu.pl

CUDGELS IN THE SACK AND THE POLISH CASE

ABSTRACT

This is a review of the book *Chamstwo* (2021) by Kacper Pobłocki, presenting an original look at the history of the servant class in old Poland. In his monograph, Pobłocki deciphers peasant testimonies of violence, often getting carried away by the noble passion of defending the beaten and the weak. The author of the review argues with some of the theses of this book, pointing to the a historic nature of some of the views.

KEYWORDS

peasant, history of Poland, serfdom

¹⁶ Pisze Pobłocki: „W zasadzie w każdym przypadku, gdy zaistniała potrzeba uzasadnienia ludzkiej niewoli poprzez odwołanie się do Pisma, przypominano sobie o historii wyklęcia Chama z rodziny Noego, z łona, które wydało na świat ród człowieka. [...] To, co wyróżnia epokę nowożytną, to fakt, że mit o przekleństwie Chama nabrał jednoznacznie rasowych konotacji” (s. 141).